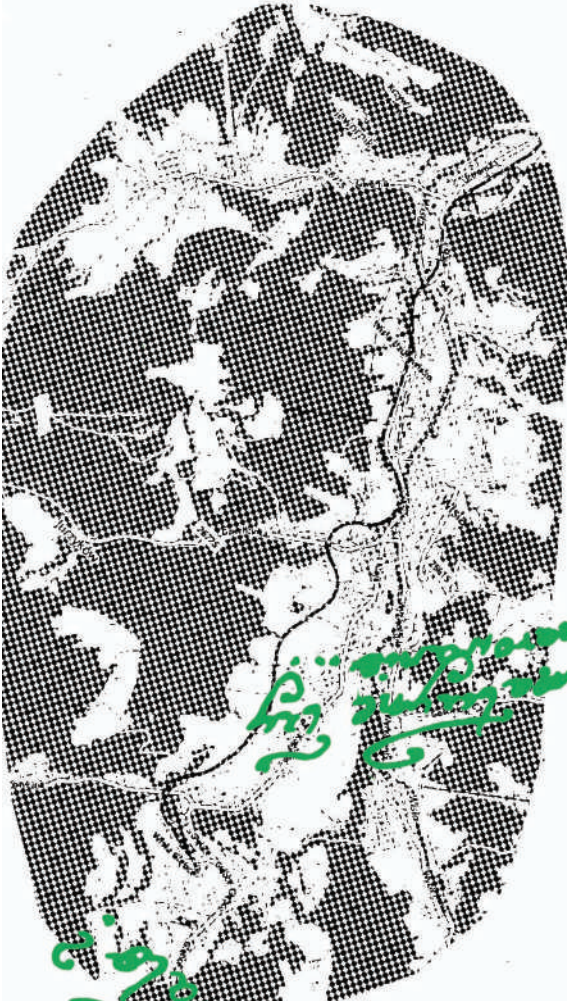


Maria Konopnicka i Ślązaczki

Katowice/Wisła 2022



ŚLADY ŚLĄSKIE

*Wieloletnia
praca
na terenie
Śląska
i w tym
czasie
została
opracowana
ta książka*

*Widziałam go w drodze
zrodła w sobie
osade wistła
gdzie! szcze dnie
wizacki*

*Wieloletnia
praca
na terenie
Śląska
i w tym
czasie
została
opracowana
ta książka*

Wstęp

Szanowna Czytelniczko Szanowny Czytelniku Szanowne Osoby

z okazji Roku Marii Konopnickiej zaplanowaliśmy wydanie ZINa – eseju literacko-wizualnego, przedstawiającego mało znane związki życia pisarki i jej twórczości ze Śląskiem Cieszyńskim, Górnym Śląskiem oraz Ślązaczkami z krwi i kości. Zebrane w niniejszej publikacji **śląskie ślady** w biografii Marii Konopnickiej zostały zrekonstruowane w kilku krokach.

W sierpniu 2022 roku odbyły się warsztat i spacer, których celem było odtworzenie krajobrazu kulturowego Wisły z czasów przekształcania się pod koniec XIX wieku wsi w modne letnisko, co skądinąd dość krytycznie odnotowała w 1896 roku w liście do córki sama Maria Konopnicka. Próbowaliśmy rekonstruować pierwszy pobyt pisarki w Wiśle oraz towarzyszące mu wydarzenia. Konfrontowaliśmy fakty z domysłami, łącząc je na gorąco z osobistymi emocjami i współczesnymi odniesieniami. Wysłuchaliśmy tematycznego wykładu dr Renaty Czyż, badającej od dawna literackie tropy zanurzone w historii lokalnej, oraz wypowiedzi Magdaleny Grzebałkowskiej, która z dystansu – jako współczesna biografka pisarki – przedstawiła złożoność postaci i życia Konopnickiej. Pokazała nam wyprzedzającą swój czas kobietę, wielodzietną, samodzielną matkę, twórczynię, podróżniczkę, tłumaczkę, wrażliwą na krzywdę innych i potrzebującą wsparcia także dla siebie w życiu codziennym. W dalszej

części warsztatu, poświęconej tworzeniu wizualizacji do ZINa, Magdalena Grzebałkowska podzieliła się z nami swoim pomysłem – wygenerowanym komputerowo wizerunkiem Marii Konopnickiej z rozpuszczonymi włosami – portretem pięknym i elektryzującym, potwierdzającym, że myśląc o tej postaci, powinniśmy opuszczać strefę komfortu jej szablonowych biografii i zadawać na nowo trudne pytania. Sama Konopnicka pisała niejednokrotnie, że nic o niej nie wiemy, a jedynie ptaki i drzewa znają ją lepiej niż ktokolwiek z ludzi. Beskidy też kochała za ich przyrodę. Kwerenda biogramów Konopnickiej, tych najczęściej funkcjonujących w podręcznikach, literaturze czy w sieci, zrobiona z perspektywy regionu potwierdziła, że te często były i są pisane z pominięciem „śląskich śladów”. Dlatego esej dr Renaty Czyż, będący tekstową osnową publikacji, zbiera je w całość, opowiadając kolejno kilka śląskich i górnośląskich epizodów z udziałem Konopnickiej. Pisarka – pasjonatka górskich wędrówek – zwiedziła obszar źródeł Wisły, pomieszkała chwilę w Jaworzu (najsłynniejszym uzdrowisku na Śląsku Austriackim w II połowie XIX wieku) i w Mikuszowicach (dziś dzielnica Bielska- Białej), bywała w Cieszynie oraz w Wiśle (prawdopodobnie nie tylko jeden raz). Publikowała w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, dwukrotnie przesłała tam tekst Roty. Do „Głosu Narodu” pisała o żonach i dzieciach górników po licznych zatrzymaniach podczas rewolucji 1905 roku. Cudowność Beskidu grała jej w duszy. Tę uchwyconą w słowa muzykę słyhać dobrze w cyklu poetyckim pt. Pod Beskidami. Kolejny mocny śląski ślad, wyrażony w obopólnym podziwieniu i zapatrzeniu, widzimy w listach kierowanych do Konopnickiej przez Siostrzyce, jak nazwała nadawczynie adresów i hołdów z Ziemi Cieszyńskiej oraz z Górnego Śląska. Podkreślmy, często i chętnie komunikowała się na różne sposoby zarówno z kobietami napływowymi, jak i z pnioczkami*, z arystokratkami i chopionkami.

W ZINie znajdziecie Państwo jeszcze jedną opowieść. O meandrach miłości. Z jednej strony o nieodwzajemnionym obsesyjnym uczuciu do Konopnickiej młodszego ponad 20 lat Maksymiliana Gumpłowicza (epizodycznie powiązany z regionem) oraz o cichej i czulej obecności Marii Dulębianki, towarzyski wszystkich, nawet incydentalnych, pobytów w Wiśle i okolicy. Wszak Śląsk Cieszyński miał stać się nowym domem dwóch Marii. Dom w Wiśle dla Konopnickiej, konkurujący z dworkiem w Żarnowcu, miał być dla Pisarki darem od narodu. Dodajmy – Wisła zaproponowała dwa domy. Willę Jaskółkę zaprojektowano dla Konopnickiej, willę Miłą dla Dulębianki, budynki miał łączyć szklany korytarz pełen światła i rozległych widoków. Trzeba przyznać, że w tym zakresie oferta Wisły rekomendowana przez tak zwany Komitet Warszawski wyprzedziła pomysłowością i taktem nie tylko swoją epokę.

Konopnicka była dla wielu Ślązaczek bardzo ważną postacią. W mniejszym stopniu oddziałując jako literatka i poetka, stawała się bliska wielu tutejszym kobietom jako mentorka, która wprost i mocno mówiła o konieczności odmienienia na lepsze kobiecego losu. Zapewne takie apele brzmiały inaczej w Galicji Wschodniej, inaczej na Ziemi Cieszyńskiej, a już całkowicie odmiennie w sercu ówczesnie pruskiego Górnego Śląska. Doświadczenie germanizacji było w tym przemysłowym regionie niejednokrotnie mniej uciążliwe od doświadczenia wycisku, dyskryminacji klasowej, społecznej oraz ze względu na płeć. Maria Konopnicka często krytykowała nadmierną eksploatację człowieka i przyrody, skupiając swą twórczość i aktywność społeczną na piętnowaniu krzywdy, niesprawiedliwości i przemocy. Dzięki temu zdarzało się, że „wyzwalała” kobiety do nowych ról społecznych, i choć niejednokrotnie działało się to poprzez tzw. sprawę narodową, przekształcało znacząco całe

dotychczasowe życie tych kobiet, neutralizując kulturowo warunkowane życiowe role i aspiracje.

Konopnicka uległa wielkiemu estetycznemu zauroczeniu, gdy regionalny strój śląski „skradł show” i zdominował wizerunkowo jej krakowską uroczystość. Obie Marie, Konopnicka i Dulębianka, prawdopodobnie odwiedzały jeszcze po 1902 roku pełną ezoteryzmu Wisłę. Rota nie miała pierwodruku w „Gwiazdce Cieszyńskiej”. Te i inne odkrycia opisuje i graficznie komentuje ZIN, który oddajemy w Państwa ręce. Rok Konopnickiej daje nam szansę, aby do wielkiej podróży, jaką niewątpliwie było życie pisarki dodać lokalną śląską mapę (Wisła, Jaworze, Mikuszowice, Cieszyn) i połączyć ją z ogromnym obszarem Europy, którą przebyła Maria Konopnicka – jaskółka, szukając domu lub chwilowego schronienia.

W listach mieszkanek Śląska do Konopnickiej, choćby tych publikowanych w „Przodownicy”, w zaangażowaniu i pieczołowitości z jaką Ślązaczki przygotowały w 1902 roku Adresy Hołdownicze z okazji 25-lecia pracy twórczej ich wieszczki i siostry dczuwalna jest po dziś dzień niezwykła siła tej relacji. Chcąc ją nieco odświeżyć, jak i cały wyżej opisany kontekst śląski, Instytut poza wydaniem ZINa przygotował z okazji 180-lecia urodzin pisarki 10 numerowanych Adresów Hołdowniczych. Zostaną one w formie opracionych grafik przekazane m.in. do Muzeum w Żarnowcu, Muzeum Beskidzkiego im. Andrzeja Podzorskiego w Wiśle, do Muzeum Okręgowego w Suwałkach, do Kalisza oraz do kilku innych wybranych placówek w Polsce i za granicą, które zajmują się upamiętnieniem Marii Konopnickiej i jej dzieła.

*Za prof. Markiem Szczepańskim: na Śląsku popularne było dzielenie mieszkańców na trzy kategorie: pnioki, krzoki i ptoki. Pnioki, to ci, którzy mieszkali tu od zawsze, a krzoki to tacy, którzy przyjechali za pracą i zapuścili tu korzenie, ptoki, czyli ci, co przyjechali na Śląsk za pracą, ale jak jej zabrakło, to znów wyjechali (albo odlecieli, jak ptaki).

Maria Konopnicka na Śląsku Cieszyńskim

dr Renata Czyż

Maria Konopnicka wielokrotnie przejeżdżała przez Śląsk Cieszyński udając się przez Austrię na południe Europy. Prasa pisała o uzdrowiskach i letniskach w tym regionie, a ona stale poszukiwała taniego mieszkania.

O Wiśle, do której przybyła w 1896 roku, mogła dowiedzieć się od Konstantego Krynickiego, gubernera jej dzieci i autora książeczki

O Wiśle, jej dopływach i miastach nad nią leżących lub Marii Wystouchowej, która w Wiśle gościła rok wcześniej.

Beskidzką wieś zastała jak z czasów Bogumiła Hoffa, jej „odkrywcę”. Zwiedziła źródła Wisły, o czym napisała do stryja Ignacego Wasiłowskiego:

Zurych

Drezno
Praga
Mediolan
Pawia
Rzym
Florencja
Werona
Wenecja
Nicea
Zakopane
Monachium
Kraków

Lwów
Graz
Gmunden
Roveredo
Salzburg
Hallstadt (Hallstatt)
Bressanone (niem. Brixen)
Nussensee

Gdańsk

Suwałki

Warszawa

Gusin

Widziałam po drodze źródła Wisły, i osadę „Wisła”, gdzie jeszcze dwie „Wiselki”: Czarna i Biała oddzielnie płyną, z całym charakterystycznym szumem i z prądem górskich potoków,

Wisła

Bronów

ale nie znalazła mieszkania u Jadwigi Hoffowej, wdowy po Bogumile, która prowadziła jedyny pensjonat. Domek pod wynajem zajmowali już Królikowscy ze Lwowa, teściowie córki Zofii. To wyjątkowe spotkanie opisała w liście:

Jaworze

Mikuszowice


Cieszyn

Wiedeń



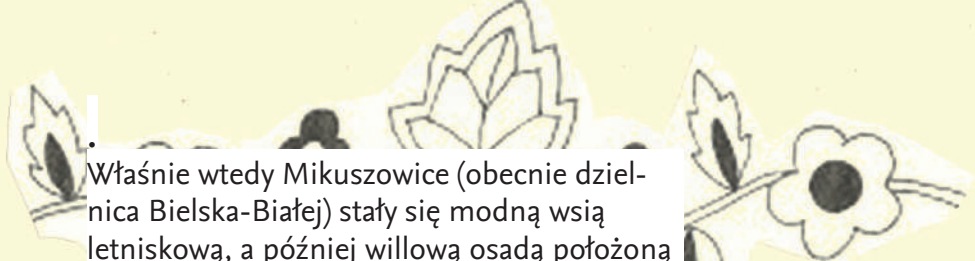
Więc pierwsza rzecz mimo wszystko – do Wisły, bo tanie. I prawda, tanie zupełnie, „ale u Hoffanej na Warszawie u Hofki”, jak tu nazywają, pokoiki zupełnie pod dachem, bez podbitek, tak że żywica od gorąca topnieje na belkach i ścieka. W domku obok cała rodzina Bolka, zastaliśmy właśnie wszystkich przy stole, kiedy poszła zapytać, gdzie tu pani Hof[fowej]* szukać. Z balkonu patrząc, pewno mnie nie poznali, a ja też nie. Dopiero od Hoffowej zobaczyłam p[ani] Kazimierę i p[ana] Stanisława [Królikowskich] i poszłam się przywitać. Tu okazało się że pani K[azimiera] jest koleżanką Dulębianki od Gersona. Ano – wielka radość, wielkie serdeczności, ściskamy się po kolei ze wszystkimi ciotkami (pierwszy raz oglądany), po czym do kotletów i do grzybów. **Grzyby** – kolosalne, były jeszcze konfitury z poziomek i herbata, co nas szczególnie wprawiło w zachwyty. Pojechaliśmy zatem szukać mieszkania na wsi, ale się okazało, że pokoje bywają tylko w oberżach i restauracje są żydowskie. Więc oczywiście na nic. Tego jeszcze dnia zawróciliśmy do Jaworza.

*wszystkie nawiasy kwadratowe zostały zastosowane przez autorkę tekstu według wzoru, jaki zaproponowała redaktorka listów [w:] M. Konopnickiej Lena Magnone (2010, IBL, PAN), czynią one tekst bardziej płynnym i zrozumiałym, często są to rozwinięcia różnych skrótów, np. skrótów imion.

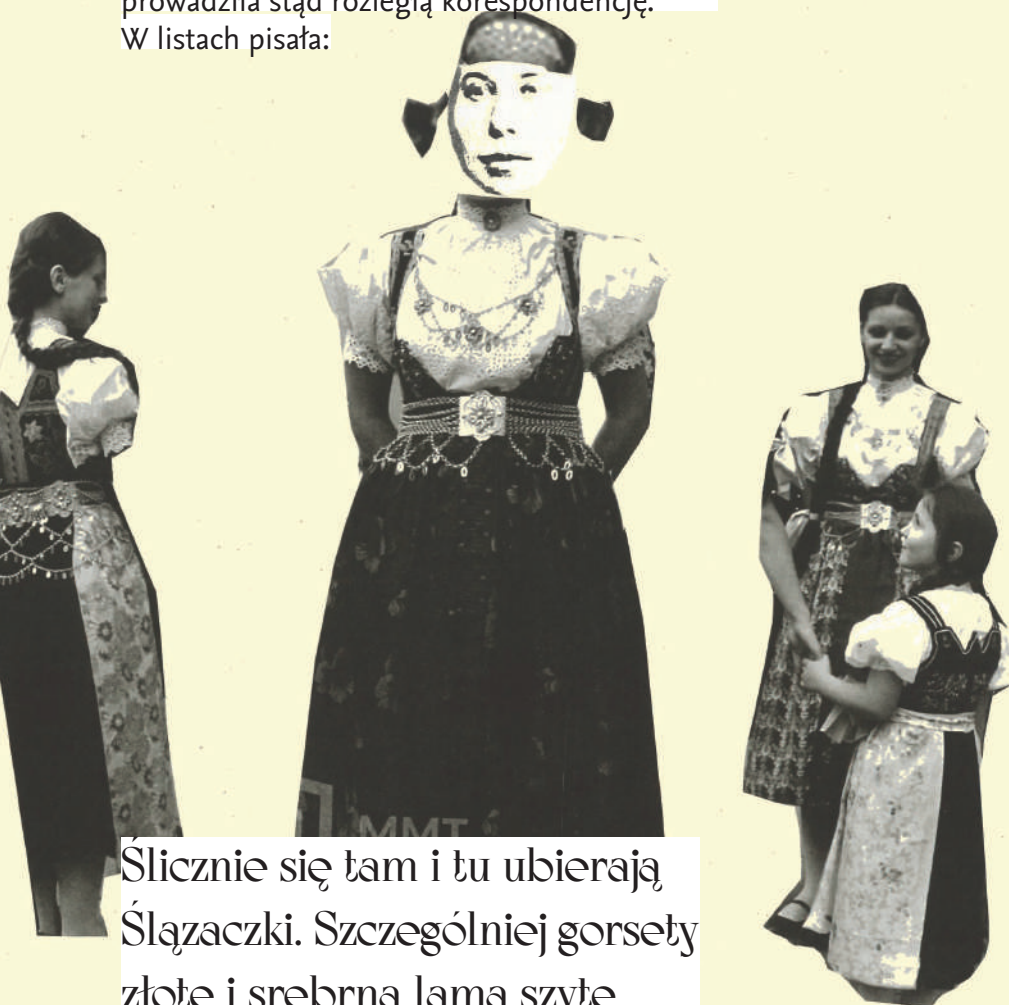


Uzdrowisko Jaworze powstało staraniem hr. Maurycego Saint Genois d'Anneaucourt, który sprawił, że w 2 poł. XIX wieku (od 1862 roku) było to największe i najświetniejsze uzdrowisko na Śląsku Austriackim. Jego odkrywcą i propagatorem był Wincenty Pol, a w latach 80 i 90. XIX wieku leczyło się tu co roku ok. 500 osób, w tym wielu Polaków. Było to


jedyne, polskie (bo prywatne) uzdrowisko w regionie, które prowadzili krakowscy lekarze. Stosowano tu kuracje wodne i żętycą, później miejscową borowiną, kąpiele ziołowe i jodłowo-świerkowe. Wykorzystywano miejscowy mikroklimat i ruch. Jaworze było jednak zbyt drogie i Maria Konopnicka po trzech dniach wyjechała szukać tańszego lokum



Właśnie wtedy Mikuszowice (obecnie dzielnica Bielska-Białej) stały się modną wsią letniskową, a później willową osadą położoną na skraju szybko rozwijającego się miasta. Połączenie z Bielskiem przy pomocy tramwaju ułatwiało komunikację i Maria Konopnicka prowadziła stąd rozległą korespondencję. W listach pisała:



Ślicznie się tam i tu ubierają Ślązaczki. Szczególniej gorsety złote i srebrną lamą szyte



i opisywała swoje miejsce pobytu: Zakął ten cichy – o ile nie wrzeszczą dzieciaki z pierwszego piętra i z parteru – w dniu powszednie, staje się istnym piekłem w święto, bo cały Bielsk wylega na spacer w tę okolicę, z przekąskami, harmonijkami, fletami, piłkami i wrzaskiem, śpiewem – tak że się wychylić z domu niepodobna. Cała fabryczna ludność odbywa *wilegiaturę* wtedy.

Mimo tych przeszkód w Mikuszowicach powstał cykl wierszy Pod Beskidami opublikowany na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej” w 1896 roku. Poetka pisała o Śląsku i Beskidach poruszona pięknem ziemi i ludzi oraz ich skomplikowaną historią.

Pod Beskidami

Sina woda z szumem płynie
Po czarnym lesie,
W cichych echach ku dolinie
Pieśń starą niesie.

Stare pieśni leżą na dnie
Tej sinej wody,
Uglądają, aż w nią padnie
Promień swobody.

Zduśiła je w dawne wieki
Urocza siła
I kamieniem na dno rzeki
Pieśni rzuciła.

Idą ojce, idą młodzi,
Żegnają marę...
Tak coś śpiewa, tak zawodzi,
Jak w czasy stare.

I lza padnie tu niejedna
Z drżącej powieki,
I perłami świecą ze dna
Pieśni tej rzeki.

Płyną wody z gór kobierca
W zachodnie zorze;
Zamilkły tu ludzkie serca,
Lecz pieśń — nie może.



z domu
Marya Konopnicka



** żywotek -
aksamitny,
zdobny gorset
kobiecego stroju
cieszyńskiego,
bogato haftowa-
ny, ozdabiany
srebrnymi,
a nawet złotymi
zdobieniami.
Wyróżnik tożsa-
mości regional-
nej, znany przy-
kłady żywotków
pochodzące
z końca XVIII
wieku. Gorsecik
zrobił wielkie
wrażenie na
M.Konopnic-
kiej, jak i cały
strój cieszyński,
który ponoć kie-
dyś włożyła.*

Królowa
powraca

NAJWAŻNIEJSZA
JEST CIEKAWOŚĆ ŚWIATA

KUSZĄCE
KIERUNKI

Za Marią Konopnicką przyjechał na Śląsk Cieszyński Maksymilian Gumplowicz, ale nie spotkali się, gdyż poetka odmówiła przyjazdu do Cieszyna tłumacząc się rychłym wyjazdem do Lwowa na swój jubileusz. Zaproszenie na spotkanie do Czytelni Ludowej nie zostało więc zrealizowane. Rodzinę Gumplowiczów poznała w Grazu w 1890 roku. Ludwik był wykładowcą na miejscowym uniwersytecie, syn Maksymilian studiował, a studia zakończył doktoratem w 1892 roku i zapowiadał się na świetnego historyka. Był jednak co najmniej nadwrażliwy, zakochał się w poetce i wszędzie za nią jeździł. Przebywał w Puńcowie koło Cieszyna, gdzie przyjaciel ojca Józef Zaleski miał go wyleczyć z szalonej miłości do starszej o 22 lata kobiety. Rzecz zakończyła się tragicznie samobójstwem adoratora, który strzelił do siebie pod hotelem, w którym zatrzymała się Maria Konopnicka w Wiedniu w 1897 roku.

Jak ciężko poetka przeżyła to wydarzenie wiadomo z listu Marii Dulębianki do Laury.*

*Zdjęcie przedstawiające Ludwika Gumplowicza i Maksymiliana Gumplowicza pochodzi ze strony: <http://www.eilatgordinlevitan.com/> (dostęp 21.11.2022)



הם גומפלוביץ,
ו בנו מכסימיליאן

Z jaskółką czarną rzucał gniazdo moje,
Wioskę zieloną... Przedemną leciały jakieś niepokoje (...)
Porzucam wszystko, idę w świat daleki!

Przed odlotem (Konopnicka, 1915)



WISŁA

Jednak gdyby nie przypadek, Muzeum Marii Konopnickiej dziś istniałoby nie w **Żarnowcu**, ale w **Wiśle na Śląsku Cieszyńskim**. Plan zakupu domu – daru od narodu w związku z jubileuszem 25-lecia pracy literackiej – pokrzyżował Leon Papieski, prawnik z Warszawy. Komitet galicyjski chciał kupić dwa domki w Wiśle należące do Juliana Ochorowicza, który sam w nie inwestował, a nawet projektował i sprzedawał, chcąc uzyskać środki na badania naukowe podczas swego kilkunastoletniego pobytu w tej miejscowości. Willę dla Marii Konopnickiej i Marii Dulębianki wytypowała delegacja lwowska, ale komitet warszawski po złożeniu świadectwa przez letniego gościa Juliana Ochorowicza, że domki są położone zbyt blisko drogi, kurzem owiewane i bez ogródka, storpedował ten zamiar. Na skutek zdania Leona Papieskiego o willach ostatecznie pertraktacje z uczyonym zerwano, a Maria Konopnicka zamieszkała w Żarnowcu.



7. Julian Ochorowicz z Marią i Leonem Papieskimi siedzącymi poniżej przed jedną z willi w Wiśle, 15 maja 1905

Wielce prawdopodobne jest jednak, że poetka była w Wiśle po 1903 roku. Andrzej Podzorski, nauczyciel i założyciel Muzeum Beskidzkiego, w 1965 roku otrzymał list autorstwa Zofii Lazar (1894-1982), ówczesnie 71-letniej wiślanki zamieszkałej w Warszawie. Korespondencja zawiera wiadomość (zachował się odpis listu), że Maria Konopnicka co roku przebywała w Wiśle i zatrzymywała się u pań Cecylii i Ksawery Leśniewskich w willi Sokół. Poetka lubiła dzieci, więc informatorka, mając 9-10 lat, oraz jej koleżanki chodziły do niej, śpiewały piosenki i z wiankami z polnych kwiatów na głowach bawiły się w ogrodzie ustrojonym lampionami. Dzieci częstowały się ciastkami i czekoladą, a pobytu w willi autorka listu wspominała jako najpiękniejsze chwile z jej lat dziecinnych. Ponadto przytaczała wierszyk, którego nauczyła ją poetka. Okazuje się, że to wiersz Marii Konopnickiej pt. **Pastereczka**.

PASTERECZKA

Oj nie chcę ja być ptaszyną,
Co gdzieś leci w dal...
Bo tej nasze wioski milej
Byłoby mi żal!

Oj nie chcę ja być czótenkiem,
Co gdzieś płynie w dal...
Bo tych naszych pól i lasów
Byłoby mi żal!

Oj nie chcę ja być tą chmurką,
Co gdzieś wieje w dal...
Bo tych naszych wzgórz różowych
Byłoby mi żal!

Tum wyrosła jako trawka,
Jak ten polny kwiat...
Tu owieczki będę pastera,
Tu mój cały świat!

Niektórzy twierdzą, że najbardziej znany wiersz Marii Konopnickiej czyli **Rota** powstała na Śląsku Cieszyńskim, na co dowodem miał być jej pierwodruk na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Ale to nieprawda. Nie „Przodownica” i nie „Gwiazdka Cieszyńska”, a „Głos Wielkopolanek” jako pierwszy otrzymał wiersz od poetki i drukował go po jednej strofie w 1908 roku. Całość utworu bez cenzury ukazała się w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, a na końcu przedrukowała go krakowska „Przodownica”. Popularność wiersz zdobył w 1910 roku podczas obchodów rocznicy bitwy pod Grunwaldem w Krakowie, gdzie chór odśpiewał go jako pieśń pod kierunkiem kompozytora muzyki Feliksa Nowowiejskiego.

Rota&I

*Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep piastowy,
Nie damy by nas zniemczył wróg...*

*Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!*



I WYPECHATA W ŚWIAT.
PODOBNO BYŁA W WIŚLE

POTEM RZUCIŁA
WASZEGO ANIOŁA

TAK JEDNO ZA DRUGĄ M.
SŁEŚCIORO PRZEŻYŁO

OŚMIORO
DZIECI 3!!!

SUSZAŁAM, ŻE
NAWET KIŁKA
RAZY.
U OKOROWIŹA

Świry i raki

Rota&2

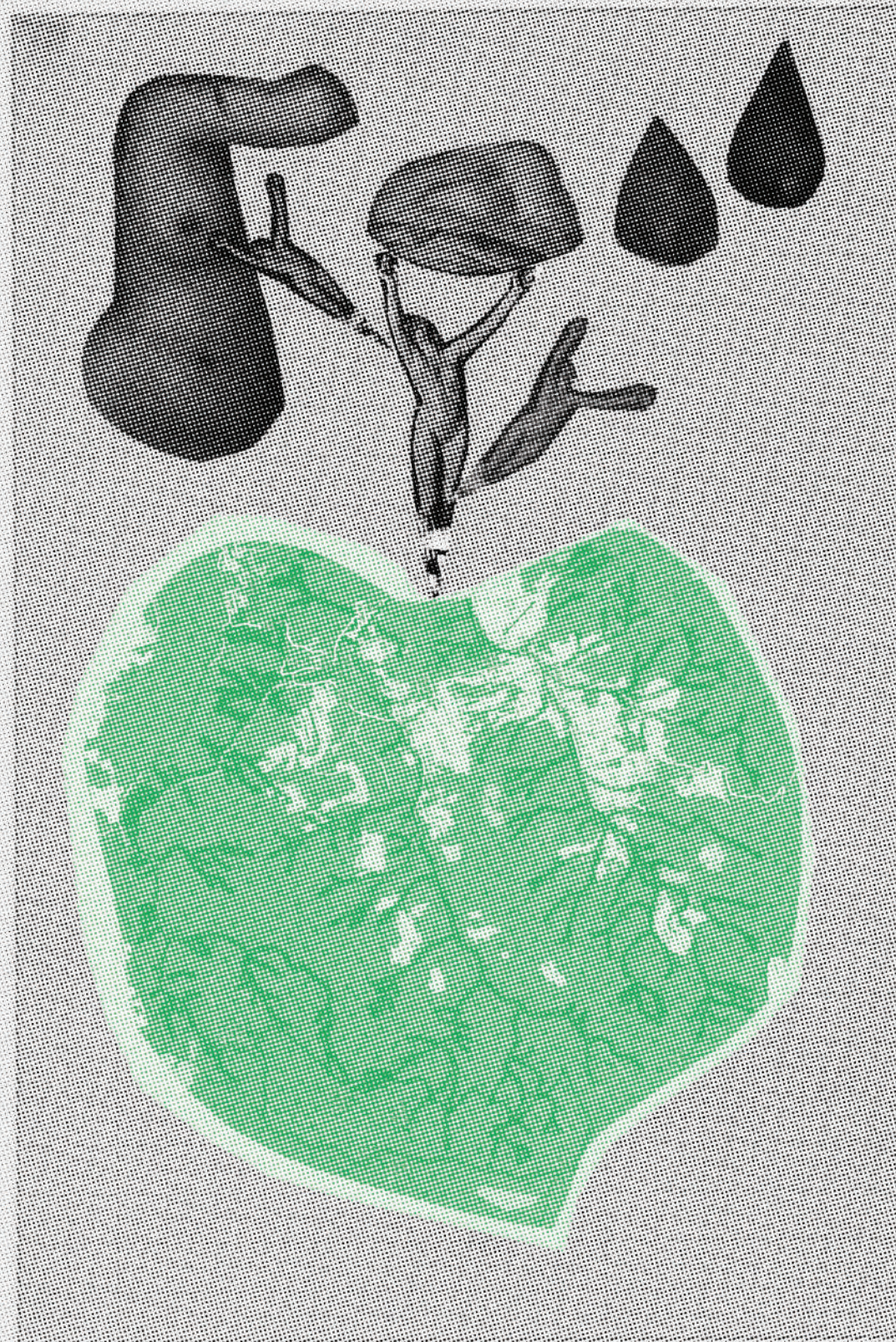
*Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg...*

*Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!*

*** **

*Ni dzieci nam germanił.
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił,
Pójdziem, gdy zabrzmie złoty róg...*

*Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!*



Rota & 3

*Nie damy miana Polski zgniść
Nie pójdziem żywo w trumnę
Na Polski imię, na jej cześć
Podnosi czoła dumne.
Odzyska ziemi dziadów wnuk!*

*Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!*

(Wiersz ten napisała i przeznaczyła znana poetka umyślnie dla „Gwiazdki Cieszyńskiej”, chcąc podnieść ducha narodowego w Polakach śląskich.)



Pamiętajcie!

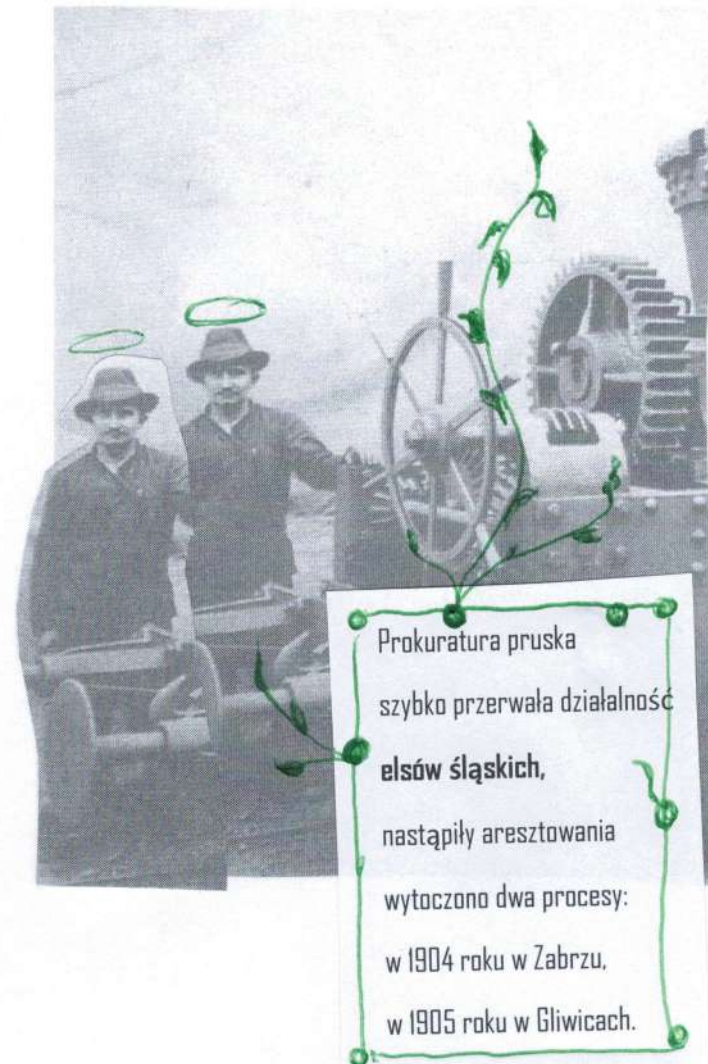
ROTA po raz pierwszy ukazała się w trzech sierpniowych (1908) numerach „Głosu Wielkopolanek”. Powstanie tego utworu było związane z kilkoma aktami prawnymi zaboru pruskiego: o wyłączeniu oraz dotyczących tzw. paragrafu kagańcowego zawartego z kolei w ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach. Notatka o „Gwiazdce Cieszyńskiej” jest nieco myląca.

Więc dziś mytne moje wody
Przez te pola morsę,
I zbudram z czarnej roli
Goniec, koczując rolę...



W 2 poł. XIX wieku najbardziej znanym w Europie polskim filozofem był Wincenty Lutosławski, który badał pisma Platona i ustalił chronologiczną kolejność jego słynnych Dialogów. Maria Konopnicka słyszała o nim na pewno, a jedną z jego książek wydanych w języku niemieckim w Dreźnie czytała w 1900 roku, o czym wspomina w liście do córki Laury: Czytamy książkę Lutosławskiego platończyka – o potędze dusz. Doktryner – i słaby umysł, a raczej ciasny. Ale są rzeczy dobre także. (31.12.1900 roku).

Wincenty Lutosławski bywał w Arkadii – letnisku dzierżawionym przez syna poetki, Jana Konopnickiego, ostoję całej rodziny. Mimo krytycznego spojrzenia na poglądy filozofa, Maria Konopnicka miała związki z założonymi przez niego organizacjami propagującymi wstrzeмиęliwość: **Eleuterią i Eleusis**. Na łamach prasy apelowała o pomoc dla śląskich elsów, których aresztowały władze pruskie, a którzy poczwórną przysięgę wstrzeмиęliwości (od **alkoholu, hazardu, tytoniu i rozpusty**) złożyli z okazji jej jubileuszu literackiego. Dla krakowskiej Eleuterii napisała hymn, a z jej członkami spędziła wigilijkę w grudniu 1905 roku.



Prokuratura pruska
szybko przerwała działalność
elsów śląskich,
nastąpiły aresztowania
wytoczono dwa procesy:
w 1904 roku w Zabrze,
w 1905 roku w Gliwicach.

Śląsk, a zwłaszcza Śląsk Cieszyński Maria Konopnicka miała w pamięci. Od Ślązaczek i Ślązaków otrzymywała gratulacje z okazji jubileuszu, z Marią Wysłouchową we Lwowie rozmawiała o wsparciu polskości na tym terenie, do Cieszyna drugi raz wysłała Rotę (1910). Urzekły ją Beskidy, które (...)

pokłękaly na wiec i na radę, A nie macie dumnych wierchów Lecz kmięcą gromadę i sam Śląsk.



plek Kolesz fotograficzny. Bytom, 1902.
Kessel.

fotograficzny. Bytom, 1902.

O moje **Wzrostek**
Zawzięta praca
ze znanymi i ocalała
32 odbierając od Bytomianek
Melania Konopnickiej
Holskiej
Przedobnie 1902, nr 11, s. 6

Fotomontaż Rudolfa Kessela, wykonany w Bytomiu w 1902 roku przedstawia liczne wówczas Towarzystwa Polek. W ich imieniu wręczyła go M. Konopnickiej podczas jubileuszu w Krakowie Melania Parczewska, publicystka, pisarka, tłumaczka, admiratorka polskiego ruchu kobiecego na Górnym Śląsku.

Nota od wydawcy

ZIN, literacko-graficzny esej, umożliwia grę historii z nowoczesnością i podobnie jak komiks neutralizuje patos. Oddaje pole narracji budowanej przez obraz, co umożliwia ciekawe zderzenia znaków, znaczeń i systemów wartości. ZIN jest otwierający i progresywny, zachęca do dalszego poznawania zaledwie anonsowanych historii.

Życie i twórczość Marii Konopnickiej oraz jej relacje ze Śląskiem domagają się formy przekazu dalekiej od sztywnego gorsetu. Najlepiej czegoś równie autentycznego i folkowego, jak owe emocje, które możemy dziś odczytywać ze starych fotografii, notatek prasowych oraz kobiecych relacji wyrażonych w listach.

ZIN ukazał się w nakładzie limitowanym (100). Wydawnictwo w zeszytowym formacie wypełniono kolażami, rysowanymi mapami oraz rysunkami powstałymi w konceptualnym procesie twórczym. Rozpoczął się burzą mózgów, która nie przypadkiem odbyła się w Wiśle.

Scaliły narracje i opracowały publikację graficznie Joanna Synowiec i Dominika Łabędź, autorki z wrocławskiego Wydawnictwa Dzikie Przyjemności.

Publikacja „Konopnicka i Ślązaczki” ma charakter popularyzatorski i edukacyjny. Przedstawia w artystycznej formie mało znane fakty na temat pobytu Marii Konopnickiej w Wiśle oraz liczne przykłady związków Pisarki z Ziemią Cieszyńską i Górnos Ślązaczkami.